

Przerażająca cena zbawienia

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Czyli kogo najwięcej kosztował ten soteriologiczny pomysł.

Motto: "Największe i najstraszliwsze zło, jakie człowiek wyrządza człowiekowi, bierze się z niezłomnej wiary w słuszność fałszywych przekonań".

— Bertrand Russell

"Człowiek nigdy nie czyni zła tak starannie i tak chętnie, jak wtedy, gdy działa z pobudek religijnych".

— Blaise Pascal

Niniejszy tekst został zainspirowany pewnym komentarzem od jednego z czytelników Racjonalisty. Komentarz ten uświadomił mi niesamowitą wprost ignorancję w sprawach wiedzy religijnej, przynajmniej u niektórych wierzących. Oto najbardziej istotny jego fragment: „Księżom i biskupom naprawdę nie zależy na władzy, tylko na zbawieniu jak największej liczby dusz i nawróceniu na wiarę jak największej liczby ludzi. Błędem jest myślenie, że tu chodzi o jakąś władzę, być może na początku chrześcijaństwa tak, ale teraz dzisiaj chodzi o przekazanie wiary w imię cytatu: "Cokolwiek zatwierdzicie na ziemi, będzie zatwierdzone w niebie". Dlatego robią co chcą, bo Bóg im na to pozwolił" (nie podaję jego nicka, bo może nie życzyłby sobie tego).

Chciałbym teraz na konkretnych historycznych przykładach pokazać, jak **kapłani** religii katolickiej (szczególnie ci ze szczytów hierarchii) realizowali ową wyłączną „potrzebę zbawienia jak największej liczby dusz”. Nie będę się wgłębiał w inne aspekty tego teologicznego problemu (zrobiłem to już w innych swoich tekstach), chodzi mi tylko o to, aby porównać te dwa wielkie **poświęcenia**: Boga i ludzkości. Gdyż dziwnym trafem kapłani zawsze bardzo mocno eksponują poświęcenie Boga dla ludzi, oraz boże miłosierdzie („Bóg bogaty w miłosierdzie” — wielkie napisy na kościołach), całkowicie zaś przemilczając **cenę** jaką zapłaciła (i nadal płaci) ludzkość za ten „piękny” boży gest. Efektem takich działań kapłanów jest mocno zafałszowany obraz tego aspektu boskiej Opatrzności, z czego się potem biorą takie poglądy jak ten wyrażony w cytowanym komentarzu.

Jak zatem jest to przedstawione w Biblii? (bez wdawania się w szczegóły): „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne /../ Kto wierzy w Niego nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego” (J 3,16,18). Oraz: „Jest to sprawiedliwość Boża przez wiarę w Jezusa Chrystusa dla wszystkich, którzy wierzą. Bo nie ma tu różnicy; wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia darmo z Jego łaski, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie. Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania przez wiarę mocą Jego krwi” (Rz 3,22-25).

Patrząc na to od strony boskiego pomysłodawcy, **zbawienie człowieka** polega na jego **wierze** w **Syna Bożego** i w jego **odkupicielską ofiarę na krzyżu**. Sam Jezus w swoich naukach zawartych w Ewangeliach, uszczegółowił nieco tę kwestię, podnosząc znacznie „poprzeczkę” wymagań w stosunku do wierzących w siebie, co dobrze oddaje jego wypowiedź: „Czemu to wzywacie Mnie: "Panie, Panie!", a nie czynicie tego, co mówię?” (Łk 6,46). Bowiem prócz wiary zalecał też właściwą postawę moralną, która powinna wynikać z jego nauk zapisanych w Ewangeliach:

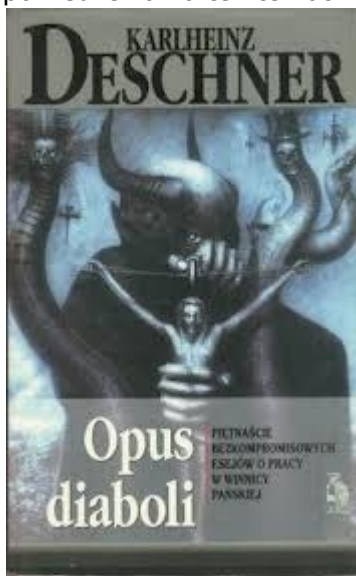
„Słyszeliście, że powiedziano: "Oko za oko i ząb za ząb!" A ja wam powiadam: nie stawiajcie oporu złemu; lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi! /../ miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5,38,44). „Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: miłujcie waszych nieprzyjaciół, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają i módlcie się za tych, którzy was oczerniają” (Łk 6,27). „Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim sądzicie i was osądzą; i taką miarą jak wy mierzycie, wam odmierzają” (Mt 7,1).

„Błogosławcie tych, którzy was prześladują! Błogosławcie, a nie złorzeczcie! /../ nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to co pokorne! Nie uważajcie sami siebie za mądrych! /../ Nikomu złem za zło nie odpłacajcie /../ Umilowani, nie wymierzajcie sami

sobie sprawiedliwości, lecz pozostawcie to pomście (bożej)!" (Rz 12,14-19). „Przykazanie nowe daję wam, abyscie się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi" (J 13,34). „Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym Ojcem; jeden jest bowiem Ojciec wasz, ten w niebie /../ największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża będzie wywyższony" (Mt 23,9-12).

W Nowym Testamencie znajduje się jeszcze sporo innych nauk Jezusowych, ale te wydały mi się najbardziej związane z poruszonym tu tematem. Można więc przyjąć, iż w taki sposób sam Bóg oraz jego Syn określili zasady i wytyczyli drogę, po której powinien pójść każdy wierzący osobnik, chcący dostąpić zbawienia swej duszy.

Jak natomiast „zbawiał” ludzi Kościół katolicki od początku swego istnienia? Oto co mają do powiedzenia na ten temat historycy:



„Dla najdawniejszych chrześcijan służba frontowa była nie do pomyślenia. Nigdzie w ich piśmiennictwie z pierwszych stuleci nie ma zgody na to, co więcej, wszyscy Ojcowie Kościoła zakazywali zabijania w obronie koniecznej — i oto w 313 r. cesarz Konstantyn obdarzył chrześcijan pełną swobodą praktyk religijnych, po czym w 314 r. uchwalono ekskomunikę dla dezertów. Kto porzucał broń, narażał się na wykluczenie z Kościoła. Przedtem wykluczano tych, którzy broni nie porzucali. Dawnych pacyfistów zastąpili więc kapelani polowi /../ Sprzyjający armii Kościół /../ odtąd wspierał władców dopuszczających się masowych mordów, a nawet niebawem sam ich zaczął do takich mordów nakłaniać”.

„Laktancjusz /../ błyskawicznie wyparł się nie tylko własnych przekonań, ale ponadto całej trzechsetletniej tradycji. Ze wszystkimi biskupami i świętymi przeszedł najkrótszą drogą do obozu oprawców ludzkości. Bo teraz poczuli oni sprzyjającą atmosferę, dostrzegli szansę na zdobycie władzy i zaczęli krakać jak wszystkie wrony /../ Krótka mówiąc, już w IV w. a jeszcze wyraźniej w V w. Kościół idzie ku triumfowi krzyża po zgłiszczach i trupach /../ niszczone coraz więcej świątyń, a podjudzane tłumy nierzadko masakrowały pogan. Nieomal zawsze działo się to pod przewodem biskupów czy opatów, przy czym najaktywniejsi byli mnisi”.

„Ale i papież zaczęli niezadługo pokazywać się w hełmach, zbrojach, z mieczami. Mieli własne wojska lądowe, marynarkę wojenną, fabrykę broni. Walczyli o każde hrabstwo, każdy zamek, każdą twierdzę. Zagrabiali całe księstwa. Wszędzie werbowali żołnierzy i dokonywali rzezi na własnych ziolkach /../. Ulubiona dewiza Grzegorza VII to: "Niech będzie przeklęty ten, kto nie chce miecza umaczać we krwi!" /../ Juliusz II (dewiza: „Jeśli nie pomogą klucze Piotrowe, to niechaj pomoże jego miecz!"), prowadził wojny nieomalże w każdym roku swego pontyfikatu /../ Paweł IV wyznał w połowie XVI wieku, że ma ręce „po łokcie unurzane we krwi" /../ Za czasów cesarza Ottona II, Kościół wystawił dwukrotnie więcej rycerzy niż wszyscy książęta świeccy /../ kardynałowie i biskupi dowodzili całymi armiami /../ Przez całe wieki kler propagował też świętą wojnę, do której Urban II jeszcze w 1095 r. /../ nakłaniał zbójców. Papież zapewniał odpuszczenie grzechów, obfity łup, krainę mlekiem i miodem płynącą i krzychał: „To nakazuje Chrystus!”.

„Krucjaty stały się wkrótce dla świata katolickiego jedną wielką klęską. Całe armie zniknęły niemalże bez śladu, zniknęło nawet pięćdziesiąt tysięcy dzieci; potem już tylko Hitler posyłał dzieci na wojnę. Umocnił się natomiast islam i to był najtrwalszy efekt wypraw krzyżowych /../ Ale papież nie ustawiali w nakłanianiu do nowych krucjat /../ Jeszcze pod koniec XV w. Pius II żądał od wszystkich europejskich monarchów powszechnej krucjaty /../ Przed Stalinem i Hitlerem nikt w Europie nie gardził tak bezwstydnie ludzkim życiem, nie pomiatał nim tak, jak czynił to chrześcijański Kościół, powołując się wręcz, co jest szczytem cynicznej przewrotności, na "wołę bożą”.

"Kulminacją zbrodni inkwizycji było wycinanie języków, duszenie, palenie na stosie /../ W bulli *Ad extirpanda* z 1252 r. papież Innocenty IV przyrównał wszystkich chrześcijan niekatolików do zbójców i zobowiązał władców do tego, by winnych heretyków zabijano w ciągu pięciu dni /../ Robiono znak krzyża i robiono miązgę z ludzi. Gdy zbierał się trybunał, odwoływał się do Ducha Świętego, po czym zezwalał na wszelkie oszustwa /../ Każdy katolik był zobowiązany składaną przez siebie przysięgą do prześladowania heretyków i musiał tę przysięgę powtarzać co dwa lata, rodzice musieli denuncjować dzieci, te zaś swoich rodziców, mężowie denuncjowali żony, a te — swoich mężów /../ Przy tropieniu „kacerzy" dopuszczalne jest wszelkie oszustwo. Ludzie są wszędzie podjudzani do polowań na heretyków, otwarcie zaszczepia się im okrucieństwo”.

„Sam wielki inkwizytor Torquemada osobiście posłał w Hiszpanii 10 220 osób na stos, oraz 97 371 osób na galery /../ Ale sporadyczne akcje przeciw "kacerzom" nie zadowalały papieży. Pograżyli oni całą Europę w wojnie. Na południe i na północ wysyłali krucjaty. To, co nie było katolickie, musiało zniknąć, i tak samo działo się jeszcze w XX w. w klerykalno-faszystowskiej Hiszpanii oraz w Chorwacji /../ A tym czasem Innocenty III wezwał /../ cały świat chrześcijański do palenia „kacerzy”, którzy by się nie wyrzekli swej wiary /../ Po owym wezwaniu chwycili za krzyże władcy duchowni i świeccy, całe hufce rycerzy, włóczęgów, tysiące łupieżców zwłok, najemni żołdacy, ladacznice z przewoźnych świątyń Wenery. Z pieśnią *Przyjdź Duchu Święty* atakowali miasta, wyrzynali mieszkańców, i „heretyków”, i katolików, jak popadło /../ Krucjaty i wojny religijne szaleją odtąd w Europie przez całe stulecia. Kontynuowanie jest również nawracanie pogan na Wschodzie, zainicjowane już w 782 r. /../ egzekucją czterech i pół tysiąca Sasów. W 1147 r. odbywa się krucjata na ziemi Wenetów. Hasło: „Kto nie zechce się ochrzcić, niech zginie”.

„Sześćset lat prześladowuje się waldensów — tylko dlatego, że poważniej traktują Biblię. W 1234 roku papież Grzegorz IX nakłania do krucjaty przeciw chłopom ze Steding, którzy odmawiają arcybiskupowi z Bremy nadmiernej daniny. Pięć tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci ginie z rąk krzyżowców, a ich zagrody przejmuje Kościół i osadza w nich osadników /../ W 1568 r. hiszpański trybunał inkwizycji postanawia likwidację trzech milionów Niderlandczyków, którzy /../ wołają być "raczej Turkami niż papistami". /../ We Francji dochodzi w 1573 r. — okrzyk bojowy : „Niech żyje msza! Zabijajcie, zabijajcie!” — w ciągu jednej nocy do zmasakrowania 20 tys. hugenotów. „Wyplenienia” ich żądał Pius V” /../.

„Od wieku XIII do XIX chrześcijański Kościół palił czarownice, podczas gdy w starożytnej Babilonii palono tylko ich wizerunki /../ W ogień wrzucano stuletnie kobiety, roczne dzieci, kalekich i ślepych, śmiertelnie chorych, kobiety ciężarne, całe klasy szkolne, nawet duchownych i zakonnice. Szkody czynione w poszczególnych krajach były większe niż na skutek wojen. A każdy, kto przeciwstawiał się temu szaleństwu, jako uznawany za "protektora czarownic", najczęściej sam służył za „opał” /../ Bo przecież w archidiecezji bamberskiej i w diecezji wrocławskiej istniały już piece krematoryjne dla czarownic!”

"Po uśmierceniu owych nieszczęśników kler zagrabił ich mienie i nierzadko był to prawdziwy powód wszczynania procesów o kacerstwo i czary. Jeden z mogunckich dziekanów zarządził spalenie ponad 300 osób z dwóch wsi po to tylko, by móc przyłączyć ich ziemie do swoich /../ Skropione krwią pieniądze inkasowali też inkwizytorzy i spowiednicy /../ Najszybszy i najłatwiejszy sposób wzbogacenia się — mawiano — to palenie czarownic. Często ustawało ono, gdy zniknęła perspektywa obłowienia się /../ w okolicy Wolfenbuttel, gdzie pod koniec XVI w. palono często nawet dziesięć kobiet dziennie, słupy, przy których stawały one trafiając na stos, wyglądały jak zwęglony las. Prześladowania osiągnęły punkt kulminacyjny dopiero po okresie reformacji.

Jeszcze w XVII w. ich ofiarą padło w Europie przypuszczalnie około miliona ludzi, głównie kobiet. I nawet u schyłku XVIII w. ewangelicki biskup Troilus ze szwedzkiej diecezji Dalarna wyraził głębokie zatroskanie „naszą epoką obojętności i wolnomyślności”, w której nie chciano już palić kobiet oskarżonych o czary”.

Jednym z aspektów „zbawiania” ludzkości przez Kościół katolicki jest jego stosunek do „starszych braci w wierze”, czyli do Żydów. Ponieważ w paru swoich tekstach już wcześniej poruszałem ten wstydlivy problem chrześcijaństwa, tutaj przedstawię go dość ogólnikowo:

"Już u schyłku starożytności uchwała się na dziesiątkach synodów kolejne surowe restrykcje antysemityczne, aż wreszcie w 638 r. szósty sobór w Toledo nakazuje przymusowe ochrzcenie wszystkich Żydów zamieszkałych w Hiszpanii, natomiast siedemnasty sobór toledański w 694 r. uznaje wszystkich Żydów za niewolników. Ich kapitały ulegają konfiskacie, zostają im też odebrane dzieci od siódmego roku wżyz /../ Innocenty IV w 1244 r. nakazuje spalić *Talmud* /../ „Złe traktowanie Żydów uważa się za dzieło miłe Bogu” — donosi w XII w. Abelard”.

„Krótko mówiąc, antysemityczne dekry kościelne pojawiają się aż do XIX w. Jeszcze Leon XII, intronizowany w 1823 r. /../ tworzy nowe getta i poddaje ich mieszkańców inkwizycji /../ W XIII i XIV w. wybuchy antysemitycznej nienawiści, które wstrząsnęły całą Europą, były inicjowane przede wszystkim przez sobory laterańskie /../ Luter żądał dla Żydów kary śmierci za odprawianie nabożeństw, domagał się zakazu publikacji, zniszczenia domów, spalania szkół i bożnic, "iżby nikt nigdy nie zobaczył pozostałego po nich kamienia czy popiołu. I niechaj to się dzieje na chwałę Pana naszego i chrześcijaństwa, by Bóg widział, że jesteśmy chrześcijanami”.

"Jeszcze w XX w. Pius X oświadczył dosłownie: "Religia żydowska była podstawą **naszej** religii; została jednak zastąpiona nauką Chrystusa i **nie możemy uznać dalszej racji istnienia tamtej**" /../ Natomiast w zbiorze kazań *Lebendige Predigt* wydanym w 1936 r. podsumowano: „/../

religia żydowska musiała zostać przewyciężona. Chrystus może sobie przypisać dokonanie tego nadludzkiego dzieła /../ Kto żyje w we krwi Chrystusa, ten przewycięża w sobie stopniowo ducha i formy zewnętrzne religii żydowskiej".

Dla tych, którzy dotąd mieliby jeszcze wątpliwości, iż Kościół katolicki reprezentował sobą i uzurpował sobie **najwyższą władzę**, przytoczę fragmenty "**Dictatus papae**" z 1075 r.:

1. Kościół rzymski przez samego Boga został założony.
2. Tylko sam biskup rzymski może być prawnie nazwany biskupem powszechnym.
8. On sam tylko może używać insygniów cesarskich.
9. Tylko papieża stopy całować mają wszyscy książęta.
10. Jego jedynego imię ma być wspominane w modlitwach kościelnych.
11. Ten jeden jedyny jest tytuł (papież) na całym świecie.
12. Jemu wolno władcami rozporządzać (a więc i cesarzy z tronu składać).
18. Orzeczenie jego przez nikogo nie może być zaczepione, on sam zaś może unieważniać (orzeczenia) wszystkich innych.
19. Przez nikogo nie może być on sądzony.
22. Kościół rzymski nigdy nie pobłądzi i po wszystkie czasy, wedle świadectwa Pisma św., w żaden błąd nie popadnie.
23. Biskup rzymski, jeśli kanonicznie został obrany, dzięki zasługom św. Piotra, niewątpliwie staje się świętym /../. (*Religie wschodu i zachodu. Wybór tekstów, pod redakcją Kazimierza Banka*).

Na koniec tej bardzo ogólnikowo przedstawionej historii „zbawiania” ludzkości wg koncepcji Kościoła katolickiego, coś w rodzaju podsumowania:

„Ludzie znajdują chyba szczególną przyjemność w tym, że pozwalają się wciąż oglupiać, sprzedawać, unicestwiać: za ojczyznę, przestrzeń życiową, wolność, za Wschód i Zachód, za tego czy innego pana, ale najczęściej za tych, którzy ciągle i z taką pewnością siebie myślą Boga z własną korzyścią, a własną korzyść z Bogiem, którzy z taką świadomością celu służą danej chwili, choć nigdy nie tracą z oczu wieczności, którzy w czasie pokoju propagują pokój, a w czasie wojny — wojnę, w obu wypadkach z równym przekonaniem i równą perfekcją /../ Tak, to chyba szczególna przyjemność przez tyle stuleci nurzać się w ludzkiej krwi i wołać "Alleluja"! To chyba szczególna przyjemność od bez mała dwóch tysiącleci kłamać, fałszować, oszukiwać /../.

Gdzie znajdziemy tyle frazesów o wszechogarniającej miłości i taką pochłaniającą właściwie wszystko, nienawiść? Gdzie znajdziemy religię, która z miłości zabija, torturuje, kradnie, szantażuje, pozbawia czci, oczernia, wyklina? /../ Ujmijmy to krótko: chrześcijaństwo stało się antychrystem. Ono samo stało się owym ukazywanym przez siebie diabłem! Ono samo było tym złem, które rzekomo zwalczało! Tym piekłem, które straszło, było właśnie ono! Wśród wszystkich złych rzeczy stało się ono tą najgorszą: nie dlatego, że inne były lepsze, ale dlatego, że wszystkie inne nie potrafiły być złe tak długo i tak intensywnie, dlatego, że nic innego nie zdobyło takiej władzy nad ludźmi podatnymi na oszłamiającą ułudę, na którą składały się łacina, kłamstwa, duszpasterski patos, świątobliwe gesty, opowieści o koszmarach i urokach zaświatów.

Podatnymi na podjudzanie do zbrodni, byleby dochodziło do nich w imieniu Boga (i kapłanów), które to imię pozwalało na wszystko, wszystko czyniło możliwym i wszystko ułatwiało. A tym czasem sami kapłani umywali ręce, dbali o własną skórę, napełniali kiesy i nauczali: „Nie zbierajcie skarbów na ziemi”, „Nie sądzcie innych”, „Kochajcie się nawzajem”, „Czyńcie dobro tym, którzy was nienawidzą”. Oni czynili zło tym, którzy kochali Jezusa, którzy chcieli przestrzegać jego przykazań; takim ludziom wyrwali języki, wykluwali oczy, miażdżyli kończyny, takich ludzi grzebali żywcem, rozpinali na krzyżach, palili, zamuroywali na resztę życia, nie oszczędzali im niczego, żadnej hańby, żadnego bólu, mścili się na ich dzieciach i wnukach, czując się dobrymi i uprawnionymi do owych czynów — i nadal tak się czują.

A przecież ukrzyżowali ludzkość! /../ Od czasów Konstantyna cechami, po których rozpoznaje się ten Kościół, są obłuda i przemoc; codzienną praktyką tej religii stała się masowa zagłada. Surowo zakazywano zabijania **pojedynczych** osób, ale uśmiercanie tysięcy ludzi było dziełem miłym Bogu. **To nie obłąd, to jest chrześcijaństwo**".

„Najważniejsze to stać przy Panu Bogu. Z pokolenia na pokolenie w jego imieniu wypowiedano kłamstwa, torturowano, dokonywano rzezi, z jego pomocą strumyki i rzeki zabarwiały się na czerwono od krwi i w ciągu dziejów nagromadziły się całe góry trupów; z Bogiem przeciw Żydom, z Bogiem przeciw Longobardom, Sasom, Saracenom, Węgrom, Brytyjczykom, Polakom. Z Bogiem przeciw albigensom, z Bogiem przeciw waldensom, z Bogiem przeciw mieszkańcom Steding, husytom, gezom, hugenotom, chłopom. Z Bogiem przeciw protestantom, z Bogiem przeciw katolikom, a przede wszystkim z Bogiem przeciw sobie nawzajem, z Bogiem na pierwszą, na drugą wojnę światową, z Bogiem wyruszy się pewno i na trzecią. Nie mające sobie równych ekumeniczne

święte zabijanie /../ wszędzie jeszcze występuje maksimum środków zagłady oraz minimum człowieczeństwa".

„Kościół dowiódł całą swoją historią, że jest symbolem, ucieleśnieniem i absolutnym mistrzem zbrodni dziejowej! Zbrodniczych poczynań, w obliczu których nawet ktoś tak zdegenerowany jak Hitler wydaje się niemalże człowiekiem honoru, bo przecież od początku występował na rzecz przemocy, a nie — jak Kościół — na rzecz pokoju!".

„Teoretycznie chrześcijaństwo jest najbardziej pokojową, ale w praktyce najkrwawszą religią w dziejach świata. Uczciwi badacze podkreślali to niejednokrotnie. Angielski historyk William E. H. Lecky nie uważa bynajmniej za przesadne stwierdzenia, iż "Kościół zadał ludziom więcej niezaskuszonych cierpień niż jakakolwiek inna religia". A niemiecki teolog Bruno Bauer przyznaje: „Żadna religia nie pochłonęła tylu ofiar w ludziach, i tak haniebnie ich wymordowując, jak ta, która szczyli się przezwycięciem śmierci na zawsze".

"Z całą pewnością i bez żadnego uproszczenia można by stwierdzić, że Kościół, w tym szczególnie Kościół katolicki stworzył najstraszniejszy w dziejach ludzkości mechanizm struktur władzy i właściwą temu doktrynę moralną, której metodą była **zbrodnia**. Zbrodnicze i antyludzkie systemy polityczne dwudziestego wieku, hitleryzm i stalinizm, całymi garściami czerpały z doświadczeń i tradycji Kościoła, dokonując eksterminacji całych narodów, a zwłaszcza wszystkich tych, których posądzono o nieposłuszeństwo i nieprawomyślność. Getta, żółte gwiazdy, obozy eksterminacyjne, a nade wszystko **myśl usprawiedliwiająca zbrodnię i uzasadniająca potrzebę zbrodni**, nie są wynalazkiem dwudziestego stulecia. Wszystko to dobrze jest znane z dziejów Kościoła".

„Przyjrzyjmy się świadectwom historii: miliony trupów na wszystkich kontynentach, miliony mordowanych przez długie stulecia w imię Boga. Siepacze z Biblią w jednej i mieczem w drugiej ręce. Inkwizycja, tortury, sąd Boży. Krucjaty, masakry, rabunki, gwałty, szafoty, eksterminacje. Handel niewolnikami, poniżenia, wyzysk, pańszczyzna, sprzedawanie mężczyzn, kobiet i dzieci. Ludobójstwa, mordy etniczne chrześcijańskich konkwistadorów /../ Wspieranie wszystkich dwudziestowiecznych systemów faszystowskich /../ Rzymski Kościół apostołski przewodzi w niszczeniu cywilizacji/../ Miliony ofiar miłości bliźniego".

„Ciągająca się aż po wiek XX kronika potworności Kościoła katolickiego jest tym ohydniejsza, że działy się one — co niech zabrzmi jak krwawe szyderstwo! — w imię pokoju, miłości, dobrej nowiny. Żadna religia /../ nie stała się tak reakcyjna jak ta, żadna nie odbiegała w swej praktyce od głoszonych nakazów i żadna nie wypierała się tak bardzo, bądź też nie bagatelizowała tak bardzo, przepaści między praktyką a doktryną. Czy był jakikolwiek inny Kościół, który musiał przez całe stulecia zakazywać lektury świętej księgi, bo rzeczywistość przeczyła jej w tak przerażającym stopniu?!".

(Wszystkie cytaty z: *Opus diaboli*, K. Deschner, *Oblicza religii chrześcijańskiej*, E. Lewandowski, *Zbrodnie w imieniu Chrystusa*, R. A. Haasler).

Czas na podsumowanie: czy z zacytowanych fragmentów (a przytoczyłem ich znikomy procent i te najbardziej drastyczne pominąłem) może wynikać chociaż cień możliwości, iż „biskupom i księżom naprawdę nie zależy na władzy, tylko na zbawieniu jak największej liczby dusz" i że wobec tego „błędem jest myślenie, że tu chodzi o jakąś władzę"? Pozwolę więc sobie spytać: jakąż to metodą oni „zbawiali" tych ludzi, skoro nie uwzględnia jej Pismo święte? Czy w ogóle to, co przez wiele wieków czynił ludzkości Kościół katolicki ma cokolwiek wspólnego z chrześcijańską ideą zbawienia człowieka? Czy raczej z jej perfidnie pomyslaną karykaturą, a wręcz zaprzeczeniem, które w rezultacie jest czymś o wiele bardziej niemoralnym, niż demonizowany przez kapłanów ateizm?

Wnioski po tej lekturze narzucają się same: każda władza o zapędach **totalitarnych** (a religie mają takowe, gdyż uzurpując sobie władzę w imieniu Boga, czyli najwyższej Prawdy), charakteryzuje się tym, iż potrafi **narzucić** innym swój punkt widzenia (światopogląd), **wymusić** jego respektowanie, a także jest **bezkarna** w popełnianiu zbrodni (czyli nie ponosi za nie żadnej **odpowiedzialności**), które się wiążą z powyższym. Jest jeszcze jeden aspekt tak pojmowanej władzy: **chciwość**, przejawiająca się w nieustannej i nigdy nie zaspokojonej **żądzy posiadania** dóbr materialnych. Jednakże tę ostatnią przypadłość owych „sług bożych" zostawiam do przedstawienia w odrębnym tekście, z racji na zbyt dużą obszerność tematu.

Myślę, że z przykładów tu podanych można ponad wszelką wątpliwość wysnuć taką oto konkluzję: "Błędem jest myślenie, że papieżom, biskupom i księżom chodzi wyłącznie o zbawienie jak największej liczby dusz, a nie o władzę. Natomiast jest prawdą (historycznie potwierdzoną, zatem nie do podważenia), że od samego początku istnienia ich organizacji (Kościół katolickiego) chodziło im **wyłącznie** o zdobywanie władzy, podporządkowanie jej jak największej ilości ludzi,

a potem ciągnięcie z tego haniebnego proceduru, jak największych **korzyści materialnych**".

-----///-----

„Można skonstatować ciekawy fakt, że im intensywniejsza była religijność danego okresu, im głębsza wiara w dogmat, tym większe było okrucieństwo i tym gorszy ogólny stan rzeczy. W tak zwanych wiekach wiary, gdy ludzie rzeczywiście wierzyli we wszystkie twierdzenia religii chrześcijańskiej, mieliśmy tortury inkwizycji, miliony nieszczęśliwych kobiet spalono jako czarownice i nie było okrucieństwa, którego by się nie dopuszczono na wszelkiego rodzaju ludziach w imię religii. /../ Oświadczam po dojrzałym namyśle, że religia chrześcijańska w postaci, jaką jej nadały Kościoły, była i jest jeszcze głównym nieprzyjacielem moralnego postępu świata".

— *Bertrand Russell*

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Na stałe mieszka w małej podlódzkiej miejscowości. Zawód: artysta rękodzielnik w zakresie rzeźbiarstwa w drewnie (snycerstwo).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 24-02-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8773) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8773>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl